

# KURJER BŁONIA

2/2015/2016



## W numerze m.in.:

- Panie i Panowie, poznajcie świętego Walentego!
- Makbet i... jego miłość do władzy.
- Dzień Zakochanych... samotnie?
- Nietypowe pomysły na walentynkę.

## Od Redakcji...

Zbliża się 14 lutego, a to oznacza walentynki, czyli laurki, czekoladki i inne sposoby na wzajemne okazanie sobie sympatii. Jedni z niecierpliwością wyczekują tego dnia, inni go wręcz nienawidzą, a jeszcze inni obchodzą się z nim obojętnie. Dla tych zainteresowanych ogłaszamy, że w naszej szkole działa poczta walentynkowa, a listy można zanieść do skrzynki w świetlicy lub wrzucić do jednej z tych, z którymi specjalnie wyznaczeni uczniowie chodzą po klasach. Tym, którzy wręcz nie tolerują tego dnia, radzimy przeczytać nasz artykuł pt. „Walentynki singla”. A dla tych, którzy nawet pewnie nie wiedzą, że zbliża się święto Walentego, mamy ostrzeżenie: nie zdziwcie się, kiedy w Waszej skrzynce pocztowej znajdziecie kartkę z wielkim, czerwonym sercem...

**Naczelnia**



Zespół Szkół nr 2  
z Oddziałami Integracyjnymi  
w Krotoszinie



Trochę kultury...



## ***Czy tan Cawdoru i jego żona byli udaną parą? Recenzja „Makbeta”.***

Niełatwym zadaniem dla reżysera jest wystawienie sztuki teatralnej opartej na motywach dzieła Williama Szekspira dziś, w XXI wieku i w taki sposób, aby przystawała do współczesnej rzeczywistości. Co dopiero powiedzieć o filmie, dość wiernie odtwarzającym przebieg akcji siedemnastowiecznej tragedii, w którym krew leje się strumieniami, a główny bohater ma twarz Michaela Fassbendera? Cóż... powiedzieć można same dobre rzeczy. Zwłaszcza o najnowszym „Makbecie” w reżyserii Justina Kurzela.

Film otwiera się sceną pogrzebu dziecka – małej dziewczynki o jasnych włosach i urodzie anioła. Jej osoba zupełnie nie pasuje do ponurego otoczenia i towarzyszącej pogrzebowi aury rozpacz. Nagle zza porannej mgły okalającej wrzosowisko wyłaniają się trzy mroczne postacie, które niewtajemniczonym przypominają żebraczki, wtajemniczonym zaś (czyt. tym, którym chciało się sięgnąć po tekst „Makbeta” przed seansem) wiedźmy zapowiadające przyszłe wydarzenia. Przypominają ciemne postaci symbolizujące nadchodzącą zagładę i rozlew krwi. Mrocznej atmosferze jak z horroru towarzyszy również niepokojąca muzyka oraz ponury krajobraz.

Z

Za chwilę spełniają się nasze przeczucia – oto rycerze przygotowujący się do walki w średniowiecznej Szkocji. Dzielny Makbet dodaje swym

wojownikom siły i wiary, że jeszcze wróca do rodziny, swych żon i dzieci. Następnie wkraczamy w wir zabijania, który nie skończy się aż do końca filmu, choć sama bitwa potrwa przecież niedługo. Sceny „slow motion” podczas zderzenia dwóch armii łamią schemat starodawnego klimatu i wprowadzają odrobinę nowoczesności, jednocześnie ukazując ogrom okrucieństwa wojny domowej. Oddziały króla Duncana zwyciężają w bitwie, Makbet zostaje okrzyknięty najemniejszym wojem, a władca spieszy do jego domu, aby uhonorować gospodarza zaszczytem ugoszczenia władcy Szkocji. Makbet jednak myślami jest w innym miejscu – przy stosie ciał na polu bitwy, gdzie usłyszał od tajemniczych wiedzń również tajemniczą wróżbę. Potężne proroctwo nie jest do końca samospełniająca się przepowiednią – Makbet zrobi wszystko, aby wypełnić przeznaczenie, które przewidział dla niego los. To właśnie wewnętrzna walka Makbeta staje się przewodnim tematem filmu. Nie żądza władzy, nie dążenie po trupach do celu, ale zrealizowanie celu, które z kolei, niczym zmyślna pułapka, poprowadzi do obłędu i upadku. „Osiadły na doczesnych piaskach wzgardziłbym życiem wiecznym”, myśli Makbet. Potem jednak i doczesne życie staje się jego



utrapieniem, a duchy pomordowanych odbierają mu rozum. Wszystkim wydarzeniom przygląda się z zimną krwią Lady Makbet, ba, niektóre z nich wręcz

inicjuje, bo od samego początku jest bardziej zdeterminowana od swego męża. Przełomowym okazuje się jednak moment, w którym zawodzi ją jej własne sumienie, okazuje się bowiem, że wbrew obietnicom nie potrafi przejść obojętnie obok śmierci dzieci.

Kurzel bardzo zrecznie przeprowadza adaptację „Makbeta”. Postaci nie ścigają się ze sobą, aby zadeklamować tekst sztuki. Większość akcji to wymowne milczenie, jeśli jednak już któryś z bohaterów otwiera usta to po to, aby wypowiedzieć kwestię, która trafi w punkt. Oko kamery co jakiś czas daje nam delikatne znaki, niczym wieszczki zapowiada dalszy ciąg filmu. Tak jest chociażby w scenie przyjazdu Duncana do osady Makbeta, gdy przez moment uwaga skupia się na dzieciach wrywających sobie wianek podczas gry w berka. Kilka chwil później

wianek to korona, a niewinną zabawę zastępuje naturalistyczna scena zabójstwa. Sceneria średniowiecznej Szkocji poraża swoją surowością, surowością porażają niemal wszystkie ujęcia. Makbet nie z miłości do żony zabija przecież Duncana – oprócz żądy władzy kieruje nim raczej strach i duma, jaki dzielny wojownik chciałby być nazwany tchórzem przez kobietę? Nie ma w tym filmie ani jednego kadru, który podniósłby widza na duchu. Może poza kąpielą Makbeta w rzece – nasz zachwyt szybko jednak ustępuje przerażeniu, gdy poznajemy ciemną stronę duszy głównego bohatera i jego występne uczynki.

Film Kurzela przygnębia i nie daje o sobie zapomnieć. Podkreśla, że są w nas myśli, których istnienia sami nie podejrzewamy i których rozum nie umie ogarnąć. Co zrobiłbyś, gdyby Tobie wieszczki objawiły dziś świetlaną przyszłość?

**Amelia Konarska & dK**



## ***Nagi mężczyzna w pieluszce***

Każdy z nas na pewno słyszał o „Amorku”. Jest on najczęściej przedstawiany jako skrzydlaty, półnagi bobas, strzelający z łuku swoimi magicznymi strzałami, dzięki czemu ludzie zakochują się w pierwszej osobie, którą zobaczą. W języku polskim znany także jako *Kupidyn*. W rzymskiej mitologii był uznawany za syna Marsa – boga wojny i Wenus – bogini miłości (może stąd jego atrybut – strzała z serduszkami?), jego greckim odpowiednikiem był Eros. Amorek to też

symbol walentynek. Kupidyn jest bardzo ciekawą postacią. Jaką trzeba mieć wyobraźnię! „Ten pan z tą panią!”, „tamta pani z tym panem!”. Piękna praca. Lecz patrząc na to z innej strony: nasz Walenty jest patronem zakochanych, ale i obłąkanych! Może to dlatego bożek miłości, choć ze świętym Walentym nie ma nic wspólnego, jest postrzegany jako istota niespełna rozumu? Łatwo dostrzec, że Kupidyn nie wygląda na osobę zwyczajną. Czy on jest przykładem osoby „obłąkanej z miłości”?

**Kasia Sobańska**

## Św. Walenty – patron opętanych, epileptyków i... zakochanych

Kim był św. Walenty?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie musi być jednoznaczna. Naukowcy po dziś dzień sprzeczą się co do jego osoby. Mało kto wie, że świętych Walentych jest chyba aż... trzech.

Pierwszy to kapłan, lekarz Walenty, który potajemnie pomagał parom brać ślub w Rzymie za czasów cesarza Klaudiusza II Gockiego. Za jego rządów wojny były krwawe i niepopularne do tego stopnia, że mężczyźni nie chcieli wstępować do wojska. Cesarz uznał, że powodem takiego postępowania była ich niechęć do opuszczania narzeczonych i żon. Dlatego wydał zakaz ożenku dla mężczyzn w wieku od 18 do 37 roku życia.



Kapłan Walenty pomagał parom, które pobierały się potajemnie. Został jednak przyłapany i skazany na śmierć. Bito go, aż skonał, po czym odcięto mu głowę. Było to 14 lutego 269 lub 270 r. – w dniu, w którym urządzano tzw. luperkalia<sup>1</sup>. Zanim to nastąpiło, w więzieniu, podczas odbywania kary Walenty zakochał się w niewidomej córce strażnika, która go odwiedzała

i podnosiła na duchu. Legenda głosi, że miłość przywróciła dziewczynie wzrok. Na wieść o tym cudzie cesarz kazał zabić Walentego. Ten, w przeddzień wykonania egzekucji, zostawił na pożegnanie ukochanej list – liść w formie serca, na którym napisał: "Od Twojego Walentego". Z czasem postać kapłana Walentego zmieszała się z innym świętym męczennikiem noszącym to samo imię. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że tak naprawdę chodzi o tę samą osobę. W 197 r. został on biskupem miasta Terni w Umbrii. Znany był z tego, że jako pierwszy pobłogosławił związek małżeński między poganinem i chrześcijanką. Wysłał też do swych wiernych listy o miłości do Chrystusa. Zginął w Rzymie w 273 r., gdyż nie chciał zaprzestać nawracania pogan. Dziś to właśnie on jest bardziej znany i to do jego grobu w katedrze w Terni ściągają pielgrzymi.

Na srebrnym relikwiarzu kryjącym jego szczątki znajduje się napis: "Święty Walenty, patron miłości". Nieraz też mówi się o św. Walentym jako patronie epileptyków, a także opętanych. Faktycznie jednak chodzi tu o trzeciego świętego noszącego to imię. Żył on w V wieku w Recji (na dzisiejszym pograniczu niemiecko-austriacko-szwajcarskim) i przypisywano mu moc uzdrawiania z tej choroby<sup>2</sup>.

**Joanna Grabowiecka**

<sup>1</sup> Rzymianie na 15 lutego wyznaczyli datę świętowania luperkaliów – festynu ku czci boga płodności Faunusa Lupercusa. W przeddzień obchodów odbywała się miłosna loteria (miłosne zabawy, spotkania). Podczas nich imiona dziewcząt zapisywano na skrawkach papieru, po czym losowali je chłopcy. W ten sposób dziewczyny stawały się ich partnerkami podczas luperkaliów. Bywało, że odtąd chodzili ze sobą przez cały rok, a nawet zostawali parą na całe życie.

<sup>2</sup> Pisząc artykuł, korzystałam z:  
<http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/02-14b.php3>  
<http://egzorcyzmy.katolik.pl/sw-walenty-patron-opetanych/>  
<http://odkrywcy.pl/kat,122994,title,Dlaczego-Swiety-Walenty-zostal-patronem-zakochanych>  
<http://ekai.pl/wydarzenia/x63669/sw-walenty-czyli-o-historii-walentynek/>  
[https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awi%C4%99ty\\_Walenty](https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awi%C4%99ty_Walenty)

## Jak głęboko mogą sięgać

### korzenie walentynkowe?



### Skąd się wzięły walentynki?

Podobno walentynki spokrewnione są głęboko z Luperkalia, czyli dawnym rzymskim świętem religijnym przypadającym 14-15 lutego. Trwały one jeszcze uroczyste, dopóki do dziejów nie wkroczyło chrześcijaństwo. Wtedy to ojciec święty Gelasius przedstawił dekret, w którym ustanowił, że 14 dnia lutego obchodzony będzie dzień św. Walentego.



### Samotność w walentynki

Wielu z nas spędza walentynki samotnie. Jak ja spędzam walentynki? Tak, jak każdy normalny dzień. Jak wiadomo walentynki to dzień zakochanych, jednak nie wszyscy mają tę drugą osobę, która jest przy nich. Zdarzają się sytuacje, kiedy para ludzi, pomimo łączącej ich więzi, musi się rozdzielić ze względu na pracę lub z powodu innych problemów. Jeśli jednak jesteś singlem z wyboru, możesz 14 lutego

Walentynkowe pozdrowienia były popularne już w średniowieczu, ale pisanie kartki walentynkowe pojawiły się trochę później. Najstarsza znana walentynka, która nadal istnieje, napisana została w 1415 roku przez Karola Orleańskiego. Wysłał ją do żony po aresztowaniu z Tower of London, w którym przebywał po bitwie pod Azincourt.

### Walentynki kiedyś i dziś...

Ostatnio walentynki stały się bardzo popularnym świętem na całym świecie, nie tylko w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce jednak obchodzą to święto bardzo hucznie i bogato. Tradycja świętowania walentynek w USA nie jest jednak stara, jak mogłoby się wydawać.



spędzić naprawdę kreatywnie. Jak?

- Przygotować romantyczną kolację dla dwojga i po prostu zjeść ją samemu
- Obejrzeć film (byłe nie romantyczny!)
- Wybrać dowolny numer telefonu i powiedzieć osobie, która odbierze, że ją kochasz
- Zabawić się w Amora - rozdać ludziom w kawiarni walentynki mówiąc, że to od ich tajemniczego wielbiciela (a w środku napisać instrukcję, o której powinni się spotkać i gdzie. Następnie przyjść w to miejsce i obserwować

Pochodzi ona z XIX wieku, ale szalony walentynkowy nastał na dobre w drugiej połowie XX wieku. Właśnie wtedy Amerykanie zaczęli wysyłać do siebie coraz więcej kartek i obchodzić ten dzień bardzo uroczysto. W tym roku szacuje się, że amerykańscy handlarze walentynkowi zarobią nawet 20 bilionów dolarów, a ponadto zostanie wysłanych około 150 milionów kartek walentynkowych, co sprawia, że walentynki są drugim najbardziej popularnym świętem, w którym wysyła się najwięcej kartek (zaraz po Bożym Narodzeniu).

**Zuzanna Rydz**



ludzi, którzy nie wiedzą co robić i jak się zachować)

- Kupić sobie coś, o czym zawsze marzyłaś/eś

Albo... wykorzystać ten dzień na znalezienie własnej pasji. Może okaże się, że w okolicy działa Klub Szydełkowania, które tak uwielbiasz albo w pobliskim schronisku dla zwierząt poszukują wolontariuszy? Może warto zapisać się na kurs norweskiego lub zacząć biegać? Kto wie, czy nie wpadniesz przy okazji na przystojnego sportowca lub piękność wyprowadzającą psiaki... ;)

**Zuzanna Klepacka**



## „... Twoja Walentynka!”

Znudziły Ci się już kolorowe papiery, mazaki, kredki, piórka, cekiny, brokat? Jak zapewne wiadomo, kiczowate kartki walentynkowe są najczęściej różowe, świecące itp. Ale czasami aż chce się odejść od tradycji wycinania serduszek z Bristolu i obsypywania ich tonami brokatu. Żeby uniknąć różowo-brokatowej katastrofy i udawanej radości z prezentu, spróbuj naszych rad:

### **Daj coś symbolicznego!**

Mogą to być np. czerwone róże, pudełko czekoladek, pluszowy miś albo chociażby para skarpetek. Czasami wystarczy tylko powiedzieć „kocham Cię”. Te słowa mogą być najwspanialszym prezentem.

### **Podziękuj za wszystko!**

Ostatnio jest to dość modne, nie tylko na walentynki. Na małych karteczkach napisz, za co dziękujesz swojej walentynie (postaraj się, aby tych kartek było jak najwięcej). Potem wrzuć je do słoika albo do jakiegoś pudełka.

Sens w tym, aby twoja Walentynka codziennie wyciągała jedną karteczkę. Możesz też napisać, za co ją kochasz lub zamienić karteczki na cukierki i napisać coś po wewnętrznej stronie papierka.



P.S. Jest to też dobry pomysł na prezent dla przyjaciela.

### **Zrób album!**

Każdy lubi wspominać miłe chwile, a najlepszym sposobem na to są zdjęcia! Możesz zrobić mały (lub duży) album własnoręcznie, możesz go kupić w sklepie albo bardziej nowocześnie – wykonać

prezentację multimedialną, ale pamiętaj, żeby wasze wspólne chwile!



### **Bądź romantyczny/czna**

Napisz piosenkę, wiersz, namaluj obraz, upiecz babeczki. Może coś uszyj? Użyj kreatywności! To zawsze jest mile widziane. Niech wie, że się starasz. Włóż w swoją pracę całe serce!

**Katarzyna Sobańska**

### **Redakcja**

#### **Redaktor naczelna:**

Amelia Konarska

#### **Nasi dziennikarze:**

Joanna Grabowiecka,  
Zuzanna Klepacka,  
Zuzanna Rydz, Katarzyna  
Sobańska

**Skład:** Sergiusz Hałas

**Korekta:** Daria Klauza  
**Opiekun:** Daria Klauza